Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Rok 5. Warszawa, 5 marca 1927 roku. № 10.

PRZEMYSŁ PIWOWARSKI

ORGAN CENTRALNEGO ZWIĄZKU PRZEMYSŁU PIWOWARSKIEGO I SŁODOWNICZEGO W RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

REDAKCJA i ADMINISTRACJA — Warszawa, Wiejska 17. — Telefon 5-96. Otwarta od 1 do 3 po poł.

ś. † p.

Prof. inż. Wiktor Syniewski.

Sroga i nieubłagana śmierć wydarła znowu Lwowskiej Politechnice jedną z jej wybitnych naukowych powag. I okryła się znowu kirem żałoby dostojna Uczelnia z nią przejęły się głębokim żalem serca wszystkich tych, dla których wiedza i nauka jest największem dobrem i mieniem. Szczególnie bolesną i ciężką stratę poniósł polski przemysł fermentacyjny, bo oto w sobotę, dnia 19 lutego b. r. ubył z pośród przodujących pracowników na teoretycznej niwie tego przemysłu ś. p. inż. Wiktor Syniewski, profesor Technologji rolniczej na Politechnice Lwowskiej, przeżywszy lat 61.

Jakżeż trudno pogodzić się nam z tym smutnym faktem, jakżeż ciężko obronić się od niewysłowionej boleści. Niema już wśród nas Jego płodnego ducha, który tyle nowych myśli nam wyjawił, tyle ważnych zjawisk wyjaśnił. Jakże przerażającą jest ta znikomość bytu ludzkiego.

W obecnej chwili, pod świeżem wrażeniem smutnego faktu, nie czuję się zdolnym do skreślenia obszernego życiorysu ś. p. prof. Syniewskiego — uczyni to niewątpliwie kto inny, bliżej warsztatu pracy zmarłego stojący. Ze swej strony chciałem scharakteryzować tylko krótko najważniejsze momenty z życia i działalności tego zasłużonego Męża.

Ś. p. prof. Wiktor Syniewski ukończył Wydział chemiczny Politechniki Lwowskiej, gdzie był uczniem i następnie asystentem prof. Freunda. Pracując wspólnie z profesorem nad węglowodanami, a w szczególności nad sorbozą, miłował tę pracę i coraz bardziej zapalał się do badań nad tą ciekawą i niezmiernie ważną grupą związków organicznych, nie zrażając się wcale faktem, że badania naukowe w tej dziedzinie wymagają bardzo zmudnej i mozolnej pracy nie rokującej szybkich i spodziewanych rezultatów. Nie wszedł więc prof. Syniewski na łatwiejszą drogę, jaką kroczy przeważna ilość kandydatów, zdążających szybko do karjery naukowej przez ogłaszanie dużej ilości prac, obierając zręcznie tematy, rokujące pomyślne, a z góry już przewidzieć się dające wyniki.

Zniewolony ciężkiem położeniem materjalnem w następstwie niefortunnych stosunków rodzinnych, musiał ś. p. Syniewski porzucić asystenturę, przerwać ulubioną pracę i wstąpić do służby rządowej w charakterze urzędnika technicznej kontroli skarbowej.

Ten rodzaj służby dał ś. p. prof. Syniewskiemu doskonałą sposobność do gruntownego zapoznania się z techniką piwowarską i gorzelniczą i wyrobił w Nim prawdziwe zamiłowanie do tych właśnie gałęzi przemysłu, którym odtąd oddał się niepodzielnie i stał się na ziemiach polskich tego przemysłu pionierem.

W wykonywaniu swych czynności, jako techniczny urzędnik skarbowy, nie ograniczał się ś. p. Zmarły do czystej tylko pracy biurokratycznej, polegającej głównie na suchych obliczeniach i sprawdzaniu wypełnionych rubryk i t. p. ale chętnie udzielał kontrolowanym stronom cennych porad i wskazówek technicznych.

Jednakowoż praca, wykluczająca możliwość wykonywania badań naukowych, nie mogła na dłuższą metę zaspokoić duchowych aspiracji zmarłego Profesora. Jego niepohamowany zapał do pracy naukowej każe mu wkrótce wystąpić ze służby skarbowej, i chociaż obarczony już liczniejszą rodziną, powraca na znacznie gorszą pod względem materjalnym posadę asystenta, ale dającą Mu możność dalszego wykonywania badań nad ulubionym tematem. Pełniąc tak przez 2 lata obowiązki asystenta przy katedrze technologji chemicznej, wykładanej wówczas przez ś. p. prof. Bronisława Pawlewskiego, przeprowadza gruntowne badania nad budową drobinową skrobi i jej produktami hydrolizy pod wpływem enzymów djastatycznych. Rezultaty tych badań, wydane nakładem Akademji Umiejętności w Krakowie w r. 1899 i wysnuta na ich podstawie teorja o budowie drobinowej skrobi, zmieniła zasadniczo ówczesne poglądy w tej materji i wzbudziła najżywsze zainteresowanie u najwybitniejszych na tem polu badaczy zagranicznych.

Tematem tym w łączności z badaniami nad naturą diastazy zajmował się ś. p. Syniewski niemal do ostatnich chwil swego żywota, ogłaszając cenne rezultaty mozolnych, a forsownych prac zarówno w wydawnictwach Krakowskiej Akademji Umiejętności, jak w specjalnych organach naukowych zagranicznych („Biochemische Zeitschrift") i t. p.

Mimo poważnych zajęć połączonych z czynnościami asystenta i forsownemi badaniami naukowemi, nie skąpił resztek, czasu i sił, aby samodzielnie redagować i wydawać organ fachowy „Gorzelnik", który przez szereg lat był jedynem polskiem pismem fachowem z tego zakresu.

W czasie od 1899 — 1900 r. odbywa studja naukowe w słynnych laboratorjach fermentacyjnych d-ra Emila Chr. Hansena w Kopenhadze i Ludwika Pasteura w Paryżu. W pochodach naukowych zwiedza najsławniejsze zakłady fabryczne z zakresu przemysłu fermentacyjnego, pogłębiając gruntownie swoją wiedzę fachową.

Wróciwszy do kraju, jako wybitny specjalista na polu przemysłu fermentacyjnego, wydaje zaraz, jako świeży wykwit studjów zagranicznych, znakomity naówczas podręcznik „Mikrobiologji fermentacyjnej“. Książka ta staje się w krótkim czasie najpoczytniejszym podręcznikiem fachowym i znajduje się w ręku każdego polskiego technika fermentacyjnego. Objąwszy w dalszym ciągu funkcje asystenta technologji chemicznej przy Politechnice Lwowskiej, habilituje się wkrótce na docenta Technologji rolniczej i niedługo potem otrzymuje nową katedrę tego przedmiotu, przy której, jako profesor, pozostaje do chwil ostatnich. W czasie swej owocnej profesury piastuje niejednokrotnie zaszczytną godność Rektora Politechniki i Dziekana Wydziału chemicznego.

Po kilkuletniej przerwie, jaka z różnych powodów nastąpić musiała w wydawnictwie „Gorzelnika“, wznawia prof. Syniewski, przy współpracownictwie młodszych fachowców, wydawnictwo organu gorzelniczego p. t. „Gorzelnictwo“, wychodzące najpierw jako Organ Polskiego (Galicyjskiego) Towarzystwa Gorzelniczego, później zaś jako organ cytowanego już Towarzystwa oraz Stowarzyszenia Pracowników Gorzelniczych w Warszawie. Przez cały czas swego istnienia pismo to utrzymywane było zawsze na poziomie najpoważniejszych tego rodzaju organów fachowych zagranicznych.

Trudno w krótkich słowach scharakteryzować nader owocną działalność ś. p. Syniewskiego, jako profesora. Uczył On nietylko słowem, ale własnym przykładem zagrzewał do pracy, zachęcał i pomagał do samodzielnych studjów, mających na celu rozszerzanie wspaniałego i wzniosłego gmachu wiedzy. W wykładach unikał czczej frazeologji, wyrażał się zawsze jasno, zwięźle i dobitnie; zasłużony ten mąż posiadał specjalnie cenny dar przedstawiania zarówno w słowie, jak też w piśmie problemów, częstokroć nawet teoretycznie bardziej zawiłych, w sposob jasny, prosty i zrozumiały, pozostając pod tym względem w rażącem przeciwieństwie do wielu uczonych, którzy częstokroć nawet z umysłu wysilają się na to, aby rzeczy proste i jasne wyrazić w sposób jaknajbardziej zawiły i niezrozumiały, chcąc bodaj taką drogą zamarkować swoją „uczoność“.

Wszystkie publikacje ś. p. Syniewskiego, czy to w formie prac ściśle naukowych, czy też bardzo licznych referatów fachowych, odznaczają się dobrze obmyślonym układem, pięknym stylem, czystością języka, jasnością i ścisłością w treści i sprawiają, że czyta się je z pełnem zajęciem, z ciągle wzrastającą ciekawością, bez uczucia znużenia lub umysłowego przeciążenia. Był On rzec można prawdziwym mistrzem w sztuce popularyzowania wiedzy.

Wzorowy pracownik laboratoryjny, sumienny analityk, doskonały eksperymentator, umiał On wszczepić te wielkie cnoty chemiczne w liczny zastęp młodszych adeptów tej wiedzy.

Nie szczędził żadnych trudów i najenergiczniejszych zabiegów, żeby tylko pracownie, zarówno swoje, jak też laboratorja słuchaczów były jaknajbardziej wzorowo i nowocześnie urządzone, i najbogaciej w środki naukowe wyposażone.

Poza czynnościami pedagogicznemi i badaniami naukowemi brał ś. p. prof. Syniewski zawsze żywy i czynny udział w licznych zjazdach i zebraniach fachowych i przez długi szereg lat był duszą i głównym nerwem Polskiego Towarzystwa Gorzelniczego. To też w dowód prawdziwej wdzięczności i głębokiego uznania zaszczycany był przez członków tego Towarzystwa najwyższemi honorowemi godnościami.

Mimo mrówczej pracowitości i niepożytych zasług, ś. p. prof. Syniewski nie był wcale ulubieńcem szczęścia, srogi los prześladował i ścigał Go nieubłaganie przez całe życie, nie szczędząc Mu ciężkich zmartwień, głębokich smutków, a nawet nierzadkich dni niedostatku i pomimo tych względów pozostawał zawsze w orszaku ludzi sumiennej pracy i uczonych, którzy zawsze przychodzą zapóźno tam, gdzie rozdzielają dobra doczesne. Mimo to nie zrażał się przeciwnościami, otrząsał się szybko z ciężkich prób życiowych, w pracy na obranem i umiłowanem polu szukając otuchy, pokrzepienia i zapomnienia. Jeszcze niedawno opublikował szereg poważnych studjow, zapowiadając projekty prac dalszych. Niestety! przewlekła a ciężka choroba odsunęła Go od ulubionego warsztatu pracy, aby już do niej więcej nie wrócić!

Jego piękna postać i bardzo sympatyczny wygląd zewnętrzny, były jakby odbiciem szlachetnych walorów Jego duszy, wiejącej miłą uprzejmością, otwartą szczerością, prawdziwą życzliwością i zawsze chętną gotowością do usług.

Sam przechodząc twardą szkołę życia, potrafił prof. Syniewski zrozumieć i odczuć kłopoty, niedolę lub zmartwienia innych — chętnie też doradzał, pomagał, wspierał lub dodawal zapału albo otuchy, gdzie tylko do tego sposobność się nadarzała i okoliczności tego wymagały.

Dzięki szlachetnym zaletom serca i charakteru, posiadał ś. p. Syniewski szczególniejszy dar i umiejętność zjednywania sobie ludzi — ktokolwiek tylko z Nim się zetknął, musiał Go zaraz szczerze pokochać i nabrać dla Jego osoby prawdziwego uszanowania.

Umarło Jego ciało, ale żyją i żyć będą Jego czyny i Jego praca, służąc za wzór i zachętę dla przyszłych pokoleń.

To też imię ś. p. prof. Syniewskiego było i będzie zawsze z głęboką czcią wymawiane przez wszystkich Jego uczniów, współpracowników, towarzyszów wspólnych przeżyc i wszystkich polskich techników, pracujących w jakimkolwiek dziale przemysłu fermentacyjnego.

Ta droga pamięć i głębokim żalem owiane wspomnienia niech będą zawsze świeżą wiązanką kwiatów, złożonych na mogile zasłużonego Profesora, a cześć i wdzięczność niech Imię Jego otacza na wieki!

Prof. dr. Andrzej Krzemecki.

Kraków, 22 lutego 1927 roku.

Związek Restauratorów, a wolny handel piwem.

Nie można powiedzieć, aby nasza ustawa przeciwalkoholowa była zbyt łagodna. Innego jednak zdania jest Związek Restauratorów, Hoteli i Właścicieli Kawiarń na Polskę Zachodnią, skoro wypowiada walkę artykułowi pierwszemu tejże ustawy, w którym powiedziano, że napoje o zawartości alkoholu nie przewyższającej 2½% nie podlegają ograniczeniom zawartym w ustawie.

Do tej kategorji napojów należy bezsprzecznie piwo niskoprocentowe i Ministerstwo Skarbu w myśl art. 1 ustawy wydało okólnik o wydawaniu zezwoleń na handel i wyszynk niskoprocentowego piwa w trybie meldunkowym. Na tej podstawie wszystkie zakłady handlowe mogą prowadzić wyszynk lub handel piwem niskoprocentowem niezależnie od tego czy posiadają „koncesję" na sprzedaż trunków. Jak wynika z memorjału ogłoszonego w Nr. 2 „Domu Gościnnego" z dnia 16 — 31 stycznia b. r., a skierowanego do Ministerstwa Skarbu, Związek Restauratorów, Hoteli i Właścicieli Kawiarń na Polskę Zachodnią wyraża z tego powodu niezadowolenie graniczące z oburzeniem i widzi w tem zarządzeniu zamach na swoje liczne przywileje, domagając się, ażeby prawo handlu piwem niskoprocentowem przysługiwało jedynie koncesjonarjuszom. Odnośny ustęp memorjału dosłownie cytujemy:

„W końcu zwracamy się jeszcze z jedną prośbą: Izby Skarbowe otrzymały zawiadomienie z Ministerstwa Skarbu, że obecnie zezwolenia na wyszynk piwa się nie wydaje, lecz tylko zawiadamia odnośny petent swój Urząd Akcyzowy o wyszynku tegoż, a Urząd Akcyzowy przyjmuje powyższe do wiadomości. Jakkolwiek powyższe zarządzenie jest nader uproszczone i takowe przyjmujemy z uznaniem do wiadomości, to mamy obawę, że obecnie, gdyby nie było ograniczenia, każda osoba, wydająca prywatne obiady, każdy kiosk i skład kolonjalny mógłby uprawiać ten proceder, co niechybnie zabiłoby byt i egzystencję restauratorów. Dlatego też w tej sprawie ośmielamy się gorąco prosić WPana Naczelnika, ażeby łaskawie powyższą sprawę rozpatrzył i wydał odnośne zarządzenie, celem ograniczenia przyjmowania zgłoszeń, pochodzących tylko z zawodu restauratorskiego.

W tej sprawie oczekujemy łaskawej odpowiedzi możliwie w jak najkrótszym czasie. Powyższe pozwoliliśmy sobie zaznaczyć jedynie ze względu na to, ażebyśmy mogli uspokoić wzburzone umysły rozgoryczonych w największym stopniu naszych członków.

Z wysokiem poważaniem

Prezes. Gen. Sekretarz."

Pomijając w niniejszym artykule fakt, że podobna akcja, prowadzona w imię stworzenia wyłącznie dla siebie nowych przywilejów, w wysokim stopniu szkodzi rozwojowi przemysłu piwowarskiego, gdyż przez zwężenie rynków zbytu, godzi w podstawy naszego piwowarstwa, musimy również zaznaczyć, że nie licuje ona z obywatelską godnością, na którą tak często umie powoływać się Związek Restauratorów, gdy zwalcza inne ograniczenia ustawy przeciw-

alkoholowej, rzeczywiście krzywdzące restauratora. Nie zaprzeczy chyba nikt, że w wysiłkach, zmierzających do obrony interesów restauratorów, wszystkie istniejące w Polsce związki browarów w imię wspólnych interesów zawsze niosły gorliwą pomoc i współdziałanie.

Nie o to jednak nam w danej chwili chodzi, gdyż jesteśmy przekonani, że zacytowany powyżej ustęp memorjału był wyrazem zdenerwowania, jakie niewątpliwie przeżywają Związki Restauratorów od czasu uchwalenia niefortunnej ustawy przeciwalkoholowej.

Nie wątpimy, że po gruntowniejszem przemyśleniu i przedyskutowaniu poruszonej w memorjale sprawy wolnej sprzedaży niskoprocentowego piwa— przestanie ona być tak groźną, jak to wyrażono w piśmie odręcznem i nie wątpimy, że nawet wśród licznych członków Związku Restauratorów wprowadzenie wolnego handlu piwem znajdzie uznanie.

Jak może nie wszystkim wiadomo, spożycie piwa w Polsce na jednego mieszkańca rocznie wynosi $5^{1}/_{2}$ litra. W porównaniu do spożycia średniego na Zachodzie jest to wprost znikoma ilość. Zastanawiając nad przyczynami tego zjawiska, dochodzimy do wniosku, że w niemałym stopniu odgrywa tu rolę zbyt mała ilość miejsc wyszynku, gdyż handel i wyszynk piwa bądź co bądź przeważnie jest przywilejem zakładów koncesjonowanych. Mówimy — bądź co bądź — gdyż w b. Kongresówce wolny handel piwem niskoprocentowem istnieje od 1922 roku. Zwiększanie ilości miejsc sprzedaży bezwątpienia podniesie ogólne spożycie piwa i przyczyni się przez to samo do wzmożenia spożycia w zakładach koncesjonowanych i niekoncesjonowanych, które też przecież są członkami Związku Restauratorów, Hoteli i Właścicieli Kawiarń. Jeżeli weźmiemy pod uwagę np. Warszawę, gdzie tylko znikoma ilość kawiarń posiada koncesje na sprzedaż trunków — a zapewne do Związku należą wszystkie (to samo odnosi się do pensjonatów), to memorjał domagający się wprowadzenia ograniczeń w handlu piwem niskoprocentowem wyraźnie godzi w ich interesy.

Ilość koncesji nawet w myśl noweli do ustawy przeciwalkoholowej stale będzie się zmniejszać, cóżby się zatem stało z rynkiem piwnym, gdyby handel piwem niskoprocentowem stał się przywilejem zakładów koncesjonowanych. Byłoby to dążenie do zupełnej ruiny przemysłu piwowarskiego i związanych z nim przemysłów. Czy autorzy memorjału są zdania, że dla życia gospodarczego kraju pożyteczną będzie ruina przemysłu piwowarskiego na rzecz wątpliwych korzyści garstki koncesjonarjuszy? Nie. Nie

wierzymy w to ani na chwilę, by ogół członków Związków Restauratorów w zwężeniu rynku piwnego widział na przyszłość jakiekolwiek dla siebie korzyści. A przecież o przyszłości musimy myśleć.

Wolny handel piwem oprócz tego spowoduje korzyści pośrednie, wynikające ze wzmożonej produkcji, a więc większem wyzyskaniem zdolności wytwórczej browarów. Bezpośrednim skutkiem takiego stanu rzeczy będzie potanienie produkcji, co znów z kolei wpłynie na podniesienie spożycia, a więc i obrotów zakładów gospodnio-szynkarskich.

W końcu musimy zaznaczyć, że zasadniczo wydaje się paradoksem to, że Związek Restauratorów w swych dążeniach, zmierzających do wprowadzenia ograniczeń w handlu piwem idzie dalej aniżeli twórcy ustawy przeciwalkoholowej.

Widoki doraźnych korzyści, jakie przyświecały autorom i inicjatorom memorjału, gdyby były zrealizowane, w przyszłości zemścićby się mogły poważnie i należy się opamiętać.

C. W.

SPROSTOWANIE. W Nr. 9 w rubryce „Skrzynka do listów" podpis „Szyn." powinien być umieszczony pod odpowiedzią na zapytanie Nr. 10.

Centralny Związek Przemysłu Piwowarskiego i Słodowniczego w Rzeczypospolitej Polskiej.

Dyrektorem Departamentu Akcyz i Monopolów Państwowych w Ministerstwie Skarbu został mianowany p. Wójtowicz, dotychczasowy prezes Izby Skarbowej Warszawskiej.

Dnia 3 marca odbyło się posiedzenie Zarządu Związku Właścicieli Browarów w Polsce z następującym porządkiem dziennym: 1. Odczytanie protokółu z poprzedniego zebrania. 2. Sprawozdanie z działalności za okres od 29.IX.26. 3. Bilans za rok 1926. 4. Rachunek Strat i Zysków za rok 1926. 5. Rewizja cen. 6. Normalizacja butelek. 7. Wolne wnioski. W sprawie protokółu i sprawozdania nikt głosu nie zabierał. Bilans i rachunek strat i zysków zatwierdzono bez dyskusji. W sprawie rewizji cen wydano odnośne pełnomocnictwa i instrukcje delegatom do C. Z. P. P. i S. w R. P., którzy na posiedzeniu Zarządu Centralnego Związku przedstawią punkt widzenia Związku Właścicieli Browarów. Normalizację butelek uznano za niezmiernie pożyteczną dla przemysłu piwowarskiego, gdyż rozwiązująca trudności w obiegu piwa butelkowego, jednocześnie dając gwarancję jakości butelek piwnych. W wolnych wnioskach poruszano sprawy stosunku Związku Restauratorów do wolnego handlu piwem i stosunku

tegoż związku do kalkulacji przemysłowych. Rezolucje, jakie w tym względzie powzięto, zgłoszone będą do Zarządu C. Z. P. P. i S. i są echem szeregu enuncjacji zawodowej prasy poznańskiej, będącej organem Związku Towarzystw Restauratorów.

Na zebraniu byli obecni: PP. Prezes Jan Patzer z Warszawy, Wiceprezes — Władysław Strakacz ze Skierniewic, Skarbnik — W. Bogusławski z Warszawy, S. Danielewicz z Sieradza, T. Keilich z Łodzi i J. Saski z Radomia.

Po posiedzeniu Zarządu Komisja Rewizyjna w osobach PP.: O. Knothego z Tomaszowa, K. Szymońskiego z Wyszkowa i J. Zielińskiego z Częstochowy dokonała rewizji ksiąg i dokumentów, sporządziła protokól i wnioski dla Ogólnego Zebrania.

Datę Ogólnego Zebrania członków Związku Właścicieli Browarów w Polsce ustalono na dzień 31 marca r. b.

Na żądanie Ministerstwa Przemysłu i Handlu C. Z. P. P. i S. przez swych przedstawicieli bierze udział w opracowaniu nomenklatury taryfy celnej, dotyczącej produktów przemysłu piwowarskiego.

CENY JĘCZMIENIA.

Warszawa.	26/II.	36 — 36.50 zł.
	28/II.	36.50 — 37 zł.
	2/III.	37 zł.
Poznań.	25/II.	33.50 — 36.50 zł
	26/II.	33.50 — 36.50 zł.
	28/II.	33.5 — 36.50 zł.
	2/III.	33.50 — 36.50 zł.
Wilno.	25/II.	38 — 41 zł.
	2/III.	39 — 42 zł.
Praga.	24/II.	162 — 170 k. c.
Berlin.	24/II.	213 — 241 Mk. n.
	28/II.	213 — 241 „ „
	1/III.	213 — 241 „ „
	2/III.	213 — 241 „ „
Hamburg.	24/II.	10.85 hfl.
	2/III.	10.75 hfl.
Chicago.	23/II.	60 — 81 cts. za bushel.
	1/III.	64 — 82 cts. za bushel.

CENY CHMIELU.

Lwów. 26/II. Tendencja spokojna. Notowano za 50 kg. 130—135 dol. Gatunki gorszej jakości 115—120 dol. za 50 kg.

CENA OGŁOSZEŃ: 1 str. Zł 150.—; 1/2 str. Zł. 80.—; 1/4 str. Zł. 45.— Zastrzega się zmianę cen ogłoszeń.

Redaktor: W. Adam. Wydawca: Centralny Związek Przemysłu Piwowarskiego i Słodowniczego w Rzplitej Polskiej.

Drukarnia i Litografja p. f. „JAN COTTY" w Warszawie, Kapucyńska 7